

12.08.2021

SPOŁECZEŃSTWO

Rośnie liczba bankrutów

Upadłość najczęściej ogłaszają osoby między 36. a 45. rokiem życia, mieszkańcy dużych miast i mężczyźni.

JOANNA CŹWIEK

Bieżący rok prawdopodobnie będzie rekordowy pod względem liczby ogłoszonych upadłości konsumenckich. Z danych Centralnego Ośrodka Informacji Gospodarczej wynika, że w pierwszej połowie 2021 r. sądy orzekły ich aż 8268. Jeśli ta dynamika się utrzyma, na koniec roku będzie to ok. 20 tys.

- Rozbudziłyśmy konsumpcję ponad miarę potrzeb człowieka. Ludzie kupują i spożywają więcej, niż rzeczywiście potrzebują. Chcemy też mieć to, co ma przeciętny Francuz czy Niemiec. Ale nas na to nie stać, więc posiłkujemy się kredytami, które później trzeba spłacać. A nie zawsze jest z czego - tłumaczy rosnącą skalę zadłużeń pedagog i psycholog prof. Mariusz Jędrzejko.

Jak pokazuje najnowszy raport Krajowego Rejestru Długów, 5378 osób, wobec których w tym roku ogłoszono upadłość, było w nim notowanych 12 miesięcy przed decyzją sądu było wpisanych 4577 osób, sześć miesięcy - 5018, trzy miesiące - 5206, a w dniu ogłoszenia bankructwa - 5378.

- Wielu dłużników wierzy, że ogłoszenie upadłości konsumenckiej uwolni ich od spłaty zobowiązań. To prawda, trzeba jednak pamiętać, że jest to drastyczne rozwiązanie, które pozbawia dłużnika majątku, w tym także domu lub mieszkania - zwraca uwagę Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Z danych KR D wynika, że zapas finansowa najmocniej dotyka Polaków w wieku 36-45 lat, którzy w momencie ogłoszenia upadłości mieli prawie 86 mln zł zaległości. Tuż za nimi są osoby pomiędzy 46. a 55. rokiem życia - ich konto obciąża 69 mln zł długu. Następna grupa to 56-65 lat, której wierzyciele stracili 58 mln zł. Wśród dłużników, którzy zbankrutowali w I połowie tego roku, przeważają mężczyźni - było ich 2850. Wobec kobiet ogłoszono upadłość 2528 razy. Zaległości panów wynoszą 177 mln zł, a pań - 103 mln zł.

Większość zadłużonych bankrutów, bo 4417, mieszka w mieście. Osoby te nie spłaciły 228 mln zł. Z kolei mieszkańcy wsi, których w KR D figuruje 847, mają 44 mln zł zaległości. Najliczniejsze grono upadłych dłużników to osoby z miast powyżej 300 tys. mieszkańców - 1165, które nie zapłaciły prawie 66 mln zł.

Do wierzycieli powinno trafić łącznie 280 mln zł, z czego najwięcej, bo 125 mln zł, przypada na firmy windykacyjne i fundusze sekurytyzacyjne. Następne w kolejce po pieniądze są banki, mające do odzyskania ponad 114 mln zł, oraz firmy pożyczkowe i SKOK-i, z sumą blisko 25,5 mln zł, jak również operatorzy komórkowi oraz dostawcy internetu i telewizji - ponad 2 mln zł. Znaczną kwotę - 3,2 mln zł - stanowią niezapłacone alimenty.

Od ubiegłego roku obowiązuje procedura przeprowadzania tzw. uproszczonego postępowania upadłościowego. Obecnie bankructwo może ogłosić także konsument, który przyczynił się do powstania swoich długów, oraz osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą. Poluzowanie kryteriów widać w sądowych

W ubiegłym roku bankructwo ogłosiło 13 tys. Polaków, w tym już jest to 8,3 tys. osób i liczba nadal rośnie

statystykach - w minionym roku upadłość ogłosiło 13 tys. osób, prawie dwa razy więcej niż w poprzednim. W tym roku prawdopodobnie będzie to ok. 20 tys. bankructw.

Według znowelizowanego prawa sąd zbada przyczynę niewypłacalności dopiero po ogłoszeniu upadłości. Podejście wtedy decyzję o ewentualnej odmowie oddłużenia. Jednak może do tego dojść tylko wtedy, gdy dłużnik działał celowo, aby roztrwoić majątek.

Dotąd na rozliczenie się z wierzycielami dłużnik miał trzy lata, teraz ma siedem lat.